Rok I.

Redakcya i Ekspedycya
ulica Wrocławska i róg Gołębiej N. 9.

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
[illegible]
egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

№ 127.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą
[illegible]

LISTY
[illegible]

Rękopisma
[illegible]

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Jana Złotonstego.
Jutro: Ildefonsa bisk.

Poznań, sobota 27. stycznia 1872.

Słońca wschód 7^{32}, zach. 4^{35}.
Długość dnia 8 godz. 48 min.

Szanownym Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na to, że poczty pruskie przyjmują abonament na Orędownik bez ustanku przez ciąg całego kwartału.

Miejskie szkoły poznańskie
z stanowiska finansowego

II.

Wszystkie nasze nawoływania i zachody nie na wiele się zdadzą, jeżeli przedewszystkiem ku szkole nie zwrócimy pieczołowitości, a wszelkie skargi znowu na niedostatki szkoły nic nam nie dopomogą, jeżeli będziemy ciągle przestawali na utyskiwaniach a rzeczy nie będziemy badali do gruntu.

W téj myśli ciągniemy dalej nasze uwagi nad tutejszemi szkołami miejskiemi, o ile nam się dotyczas udało rozpatrzyć się w ich finansowych stosunkach.

Roczny etat szkół płatnych i niepłatnych miasta Poznania wynosi na około 9,000 dzieci do odwiedzania szkoły zobowiązanych przeszło 62 tysiące talarów. Z tego etatu komuna miasta Poznania ponosi przeszło $^2/_3$ ciężaru ogólnego, płaci bowiem na tutejsze zakłady naukowe włącznie z Szkołą Realną przeszło 43,000 tal.

Rozpatrując się w tych sumach, nie można robić tutejszemu Magistratowi zarzutu, ażeby miał zanadto oszczędzać fundusze dla publicznego wychowania młodzieży miejskiéj. Inna jest jednakowoż rzecz, jeżeli się zapytamy, jak są podzielone owe 43 tysiące pomiędzy tutejsze szkoły elementarne wyższe i niższe, i na korzyść których klas podział tych funduszów więcej wypada?

Podział tych funduszów jest taki, że na wyższe płatne szkoły elementarne, w których przeważa niemiecka frekwencya, przypadają 22 tysiące, na niższe zaś niepłatne elementarne, które przeważnie są zapełnione dziećmi polskiemi, przypada cośkolwiek więcéj, jak 21 tysięcy tal. Klasy uboższe zatem odbierają z kasy miejskiéj, jeżeli się można tak wyrazić mniej więcéj tę samą subwencyą, co klasy zamożne. Jakeśmy już wyżéj nadmienili, nie jest wcale naszym zamiarem wchodzić w to, czy fundusze przeznaczone przez tutejszą komunę na szkoły miejskie, są dostateczne lub nie. O ile się to wszakże tyczy 8 bezpłatnych szkół elementarnych, wypada nam nadmienić, że etat ich wynoszący 21,903 tal i 7 sgr. jest zanadto skąpy, aby mógł uczynić zadość potrzebom tutejszego mieszczaństwa.

Fundusze te są takie, że się staje prawie niepodobieństwem, ażeby nasze bezpłatne szkoły elementarne były dobrze urządzone i odpowiednio w środki naukowe wyposażone. Z powodu braku dostatecznych funduszów mamy najprzód w Poznaniu w ogóle za mało szkół elementarnych. Za tém idzie, że klasy są przepełnione dziećmi, co musi źle oddziaływać na ich postępy naukowe. Dzieje się to mianowicie w klasach najniższych, właśnie w tych klasach, które wymagają od nauczyciela największéj sprężystości, a która to sprężystość musi się rozbić o zanadto wielką liczbę uczniów. W elementarnej szkole dziewcząt przy ul. Wrocławskiej było w r. 1871 do św. Michała w najniższéj klasie 150 dziewcząt; w szkole katolickiéj przy ul. Szkólnéj jest obecnie w najniższéj klasie 130 dzieci; sto kilkadziesiąt uczniów jest także w najniższej klasie szkoły katolickiéj na Chwaliszewie. Czy dzieci te nie są skazane z góry na lichłe postępy w naukach!

Ale to jeszcze nie dość. Z powodu niedostatecznych funduszów nietylko klasy, ale i budynki szkólne są nieodpowiednio urządzone. Ważną jest rzeczą dla szkolnej dziatwy odległość szkoły od domu rodzicielskiego, i wszędzie władze publiczne starają się, aby dziatwie ułatwić pod tym względem odwiedzanie szkoły. Tylko po wsiach ubogich są zmuszone dzieci chodzić do szkoły pół mili drogi. Poznań pod tym względem wsi mało co ustępuje. Z Przepadku chodzą dzieci do szkoły na Szkolną ulicę; z św. Wojciecha na św. Marcin; z ulicy Butelskiej, Szyperskiej na Chwaliszewo. Czy podobne stósunki powinny istnieć w mieście zamożnem, liczącem przeszło 50 tysięcy mieszkańca?

Liczba nauczycieli w stosunku do liczby dzieci jest także za małą.

Możnaby oczywiście odpowiedzieć na to, że komuna robi, co może, a jeżeli nie robi, co powinna, pochodzi to ztąd, że nie ma więcéj funduszów i że klasy mniéj zamożne naszego mieszczaństwa nie płacą żadnych pieniędzy na utrzymanie szkół. Taki zarzut nie wydaje nam się być dostatecznie uzasadnionym. Niższe klasy nie płacą wprawdzie osobnych podatków na szkoły, ale za to płacą je na drodze pośredniej. Pomiędzy dochodami tutejszej kasy miejskiej znajdujemy pod Tyt. VIII w pozycyi 3 i 4 wyszczególnienie przeszło 56 tysięcy tal. wpływających za podatek od mlewa i rzezi. Któż, pytamy, składa te pieniądze w Poznaniu, jeśli nie mniéj zamożne klasy, które się głównie żywią mąką i mięsem? Czy gmina, zbierając zapewne wcale nie małe dochody z niższych warstw naszego mieszczaństwa, nie powinna się starać o to, aby takowe posiadało odpowiednie środki publicznego wychowania?

Po rozpatrzeniu się w tych stosunkach położenie rzeczy przedstawia się takie, że ludność mniéj zamożna, a tą jest w Poznaniu ludność polska, nie ma dostatecznych środków kształcenia swéj młodzieży. Odkiedy tu w Poznaniu, urządzono wyższe płatne szkoły elementarne obok niższych niepłatnych, odkiedy Magistrat poznański dla pierwszych poświęca stósunkowo więcej pieczołowitości i funduszów, obecne niższe szkoły elementarne stały się jeszcze gorszemi, aniżeli były dawniéj przed temi reformami. Że zaś reformy te wypadają — jeżeli nie w tendencyi to w praktyce — właśnie na niekorzyść polskiéj ludności, to też obecny system szkół, tylko z finansowego stanowiska rozważany, musi spychać ludność naszę do proletaryatu i wychowywać jej młode pokolenie na białych murzynów.

Następstwa systemu tego już dziś są widoczne i polskie mieszczaństwo winno radzić o sobie, wywierać na odpowiednie władze wpływ moralny, ażeby jej potrzebom w tym względzie zadość uczyniły. Obojętność nasza może się w rychłym czasie srodze na nas pomścić.

Dalsze uwagi zachowujemy sobie do jednego z przyszłych numerów.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Pan Ignacy Łyskowski poseł brodnicki wręczył komisyi szkólnéj sejmu pruskiego memoryał, w którym uzasadnia żądanie Prus Zachodnich o równouprawnienie naszego języka.

— Na Górnym Śląsku rozwija duchowieństwo nadzwyczajną czynność tak między polskim, jak niemieckim ludem katolickim. W krótkim czasie założono tam prawie w wszystkich większych parafiach kółka katolickie po polsku a po niemiecku Volksvereiny. Na tych kółkach odbywają się nietylko, odczyty śpiewy, muzyka, zabawy, ale i pogadanki oczywiście poważne o bieżących sprawach publicznych. Skutkiem dobréj organizacyi rozwinęli także doskonałą agitacyą w sprawie inspekcyi szkólnéj. Rządowi się to znać nie podobało, bo na wezwanie prokuratora z Prądnika odbyła policya rewizyą u ks. Heina i zabrała mu wiele papierów.

Jestto istotnie dziwne postępowanie w państwie konstytucyjném. Rządowi przecież bardzo dobrze wiadomo, że katolicy żądają uznania praw swego kościoła, o czém wyraźnie téż mówią. Żeby Niemcy katolicy mieli zdradzać z tego powodu swą niemiecką ojczyznę, to po prostu jest nieuczciwa przesada. Katolicy Niemcy tak dobrze się bili w ostatniéj wojnie jak ewanielicy. Zkądże więc takie postępowanie, ażeby wysyłać policyanta z rewizyą do księdza, który należy do zarządu głównego kółek katolickich? Czegoś kary godnego policya z pewnością nie znajdzie między papierami ks. Heina a zniechęci przeciw sobie tém bardziéj zwolenników sprawy katolickiéj. Jedno jeszcze należy nam przypomnieć czytelnikowi, że miasto Prądnik leży w czystopolskiéj okolicy i że być może, iż się tam żywszy jaki objawił ruch między ludem polskim, że się coś takiego do pana prokuratora dostało, co mu się niepodobało.

Jest to wprawdzie tylko naszym domysłem, który tu wszakże wypowiadamy nie bez powodów. Wiadomą jest rzeczą, że władze śledzą nasz ruch, a w tych dniach właśnie doszły nas z Prus Zachodnich wiadomości pewne, że Król. Regencya w Kwidzynie robi śledztwa co do niektórych osób, które brały udział na wiecach ludowych.

Powiadają, że w państwie konstytucyjném, jak Prusy, wolno każdemu wszystko robić, byleby jawnie i prawnie robił. Jestto prawdą dopóty, dopóki tego, co ma tak wielkie zaufanie do konstytucyi, nie schwycą za kołnierz i nie wsadzą do kozy. Oczywistą jest, że po wyjaśnieniu sprawy z kozy go wypuszczą; żeby wszakże uniknąć tej nieprzyjemności, najlepiéj jest działać nie tylko jawnie i prawnie, ale i ostrożnie — a potem dzielnie się bronić.

Niemcy mają teraz w ogóle czułe oko na nas. Już to prawdą a Bogiem zmiarkowali oni, że mimo stuletniéj niewoli zaczynamy się ruszać. Niejeden myślał, jak sobie życzył, że my coraz marniéj w grobie będziemy zasypiali, aż tu ma się rzecz inaczéj. Dla tego też wszędzie przypatrują się nam, co to będzie dalej. Czynią to władze publiczne, czyni to także niemieckie dziennikarstwo, a wszyscy stawiają sobie pytanie, czy téż Polacy rosną czy nie? Trudno na takie pytanie od razu odpowiedzieć, dla tego rozpisują się o różnych naszych rzeczach, aby wiedzieć, co

robimy. *Nordd. Allg. Ztg.* wyliczyła niedawno prawie wszystkie nasze stowarzyszenia, wymieniając ich zadanie; wiedziała nawet, że w zeszły poniedziałek odbyła się w poznańskim bazarze kolacya wojaków z 1863 r.

Schles. Ztg. zaś pisze tak: Czy Polacy rosną, czy nie? Jeżeli się zważy na to, kto więcéj spółek zakłada, kto więcéj prawi o przemyśle i handlu, kto więcéj artykułów o tém pisze, to przyznać trzeba, że w W. Księstwie są Polacy, ruchliwsi. Jeżeli jednak zapytamy, kto skrzętniej i zabiegliwiéj pracuje, czyja praca jest widoczniejszą w skutkach, to trzeba znowu powiedzieć, że Niemcy są górą. Mimo wszelkich pogadanek i głośnych rozpraw, w Gnieźnie podnieśli się Niemcy o 100 na 100, a Polacy zaledwie o 14 na sto, w Poznaniu zaś przy wszystkich pogadankach o przemyśle przed półtora rokiem nie mogli Polacy więcej przeprowadzić reprezentantów jak czterech. Polacy zawsze więcéj mówią a mniéj działają — kończy *Schles Ztg.*

A więc Wiara! — naszą jest rzeczą, żebyśmy wiele mówiąc, także wiele działali.

Francya. *Agence Havas* donosi, że w Epernay znowu zabito pruskiego żołnierza. Mordercę uchwycono.

— Thiersa odwiedzają z powodu ostatniego zatargu w Zgromadzeniu nie tylko liczni posłowie ale i zagraniczni dyplomaci. — Z południowéj Francyi donoszą, że panuje tam spokój i porządek. Podobno z umysłu puszczono wieści o gotujących się niepokojach w Marsylii, aby zastraszyć Zgromadzenie narodowe, że usunięcie się Thiersa mogłoby wywołać domowe zamieszki.

Na dworach europejskich zatarg Thiersa zrobił wielkie wrażenie. Z wszystkich stolic wysyłano telegramy do Paryża z zapytaniem, czy Thiers na prawdę złoży prezydenturę.

— Dzienniki francuzkie zwracają uwagę Anglii na wzrost floty niemieckiej. *Constitutionel* opisuje jéj początek, rozwój, obecny jéj stan, i dodaje, że się nią szczegółowo ks. Bismark zajmuje. Francuzi zajmują się w ogóle bardzo szczegółowo organizacyą wojska niemieckiego i zalecają ją Austryakom, Anglikom a mianowicie Moskalom, ażeby z niemieckiéj sztuki wojennej korzystali. Pragną widocznie tego, ażeby żadne państwo w Europie nie ustępowało pod tym względem Niemcom.

— Nędza pomiędzy rodzinami komunistów, którzy albo rozstrzelani zostali albo też siedzą po więzieniach, ma być okropną, tém okropniejszą, że ich żony i dzieci nic nie zawiniły. Pomiędzy swymi znajdują mało litości a cudzoziemcom trudno przyjść im w pomoc. Pewien Anglik znalazł z jakimś sklepie 3 nieszczęśliwe wdowy i 16 małych dzieci dzwoniących zębami od głodu i zimna. Serce się kraje, pisze tenże, gdy się patrzy na tę nędzę.

Austrya. *Tagblatt* z przebiegu rozpraw w Wydziale konstytucyjnym wnosi, iż nie ma dobréj woli ani u Niemców, ani u Polaków do zrobienia kompromisu, i przewiduje, iż cała sprawa, tak wyborów bezpośrednich jak i ugody galicyjskiéj się nie powiedzie. Pierwszy *Tagblatt* podniósł, iż przed zalatwieniem ugody galicyjskiej, delegaci galicyjscy nigdy głosować nie będą na projekt do ustawy o przymusowych wyborach bezpośrednich. Ale mówi, iż pomimo tego projekt ten będzie uchwalony, bo Słowieńcy Polakom, chcącym sprzedać resztę autonomist w za koncesye dla Galicyi, zamierzają dać tęgą lekcyę.

Aby uniemożliwić koncesye dla Galicyi, będą oni głosować za projektem. Tym sposobem Niemcy otrzymają komplet Rady państwa, a nawet dwie trzecie głosów, i już Galicyi wtedy nie będą potrzebowali nic dać!

Że na takie przeciwstawienie autonomistów innych delegacyi galicyjskiéj spekulują centraliści, to nic dziwnego; *Tagblatt* gadatliwy wypaplał jedynie, co się knuje w klubie wierno-konstytucyjnym.

Na wypadek, gdyby Polacy, widząc zawiedzione swe nadzieje, opuścili Radę państwa, co *Tagblatt* uważa za bardzo prawdopodobne, radzi *Tagblatt* rządowi już wcześnie przysposobić rozwiązanie sejmu galicyjskiego, rozpisanie bezpośrednich wyborów w Galicyi.

— *Neue fr. Pres.* z rozwiązania sejmu kroackiego bierze pochop do upominania Węgrów, ażeby nie stawali po stronie Polaków przeciw wierno-konstytucyjnym, gdy ci tak samo postępywać będą z Galicyą, jak Węgry z Kroacyą. „Wy — woła — przeciwni jesteście za daleko idącym żądaniom narodowego stronnictwa w Kroacyi, my przeciwni jesteśmy za daleko idącym żądaniom Polaków. W jednakowem jesteśmy więc położeniu. My wam za złe nie bierzemy waszego postępowania z Kroatami, nie bierzcie więc nam za złe, gdy nam przyjdzie tak samo postąpić z Polakami."

Ale że Polacy w swéj rezolucyi nie domagają się nawet tyle, ile chętnie przyznali Węgrzy Kroatom, że i tego nawet ministerstwo i centraliści, jakoby niezgodnego z jednością i potęgą państwa nie chcą dać Galicyi, o tem *Presse* przemilcza, bo to mówi przeciw jéj wywodom.

— *Gaz. Nar.* pisze, że namiestnictwo już udzieliło pozwolenia zbierania składek na fundusz szkół ludowych w całym kraju przez rok 1872. i na zawięzywanie po całym kraju w tym celu komitetów składkowych, ażeby przez to uczcić smutną pamiątkę pierwszego rozbioru. Położyło zaś warunek, aby komitet główny składał rachunki ze zebranych pieniędzy i potem akt fundacyjny przedłożył namiestnictwu.

— W Śląsku austryackiém także zabiera się lud do zbierania składek podczas roku 1872 na cele oświaty ludowej.

Ziemie polskie. Z Mławskiego piszą do *Gaz. Roln.* wychodzącéj w Warszawie, że tam się rozpoczęła od r. 1864 wyprzedaż dóbr ziemskich na włóki. Odbywa się ona na wielką skalę, a kupcami są włościanie. Wywiera to wpływ nader pożądany na ogólny dobrobyt, moralność i oświatę ludności wiejskiéj.

— Z Warszawy donoszą, że hr. namiestnik polecił resursie obywatelskiéj urządzić bal. I stało się po jego woli. Urządzono bal. Przybyło około 17 mężczyzn, a kobiety ani jednéj! Znaczniejsze domy powyjeżdżały to na wieś, to za granicę. Zabaw domowych nie ma żadnych. Jeden z panów wezwany do dania balu, już był rozesłał zaproszenia, lecz potém się cofnął, zachorowawszy. Mężczyzni, wzywani na bale urzędowe czy półurzędowe, udają się tam po ukazu — ale kobiety zostają w domu. A Moskiewki, widząc się same w salach balowych, jakoś nie chcą tańczyć, i wracają śpiesznie do domu.

— Jak donoszą *Nowosti*, na linii kolei idących wzdłuż granicy austryackiéj mają stanąć trzy fortece, jako punkta obrony na przypadek wojny. Plany mają już być ukończone i twierdze staną: w Dubnie, Proskurowie i na Dniestrze.

Rosya. Car podwyższył osobnym ukazem pensye nie tylko wyższych oficerów ale i podporuczników i sierżantów, aby stanowisko w wojsku uczynić znośniejszém.

Anglia. Na ostatnim tygodniowém posiedzeniu Centralnego zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników nadeszły wiadomości z Manchesteru i z Włoch o zawięzywaniu się coraz liczniejszych kołek socyalistów. Przyjęto także dwóch Francuzów nowych do Centralnego zarządu.

— Rząd angielski odpowiedział na żadanie Irlandczyków, że uniwersytetu katolickiego w Dublinie nie założy.

— Książę Walii, następca tronu, już jest zupełnie zdrowy i wyjeżdza na przechadzki.

Szwajcarya. Berlińska *Volks Ztg.* otrzymała prywatną wiadomość, że w Zurychu odbyła się dnia 21 stycznia narodowa uroczystość tamtejszych emigrantów z powodu ostatniego powstania r. 1863. Przeszło 200 Polaków brało w niéj udział. Oprócz wielu innych mówił prof. Duchiński i wynurzył wiarę w przywrócenie Polski. Rządy same w własnym interesie będą ją musiały odbudować. Przemawiał także hr. Plater, kładąc przycisk na to, że Polacy powinni pracą i poświęceniem dźwigać upadłą Ojczyznę. Mówił też Niemiec prof. Kinkel i wykazywał, że Niemcy teraz będą musieli dla Polski pracować. W końcu zaśpiewano chórem hymn narodowy: Boże coś Polskę!

Rzym. Przed kilku dniami przyjmował Ojciec św. deputacyą najdostojniejszych pań irlandzkich, które w dowód życzliwości narodu irlandzkiego złożyły mu adres, pod który podpisało się 200,000 kobiet irlandzkich.

Hiszpania. Z wszystkiego, co nas dochodzi z Hiszpanii, widoczną jest, że król walczy tam z bardzo silną partyą republikańską, która monarchią chce wywrócić. W Hiszpanii nie ma jeszcze takiej oświaty ogólnej, aby konstytucya mogła służyć za podstawę publicznego porządku. Umiarkowane obywatelstwo nie traci nadziei w monarsze i popiera go, ale za to rewolucyoniści, karliści, stronnicy wypędzonej Izabelli i Bóg wie jacy nie stronnicy działają przeciw koronie. Skutek tego wzajemnego rozdzierania się stronnictw jest taki, iż rządy są prawie nie po-

---

Rozmaitości.

—* **O rozpostarciu się Żydów na ziemi** pisze *Gazeta Augsburgska*: W ojczyźnie swojéj Palestynie oddawna zeszli Żydzi do bardzo drobnéj liczby. Głównemi okolicami ich pobytu są dzisiaj: północne pobrzeże Afryki od Maroko do Egiptu, gdzie szczególnie po miastach nadmorskich stanowią istotny żywioł ludności a mianowicie w Europie pas od dolnego Dunaju do Bałtyku. Żyje tam, osobliwie między ludami słowiańskiemi, u których zastępują poniekąd stan średni, około 4 miliony Żydów, gdy natomiast w całej Europie zachodniej (Francyi, Włoszech, na półwyspie Pirenejskim) nie ma ich nawet 160 tysięcy. Za wychodźcami europejskimi rozlały się odnogi żydowskie po Ameryce i Australii, gdzie po wielkich miastach handlowych rozmnażają się w taki sposób jak u nas, i to w daleko większym stosunku niż chrześcianie. Żydzi mieszkający na północnem wybrzeżu Afryki posuwają się coraz więcéj w głąb Sahary i po za nią na południe. Timbuktu, słynne miasto wśród pustyni na północnéj krawędzi doliny Nigry, jest od r. 1858 siedzibą handlowéj kolonii żydowskiéj. Oprócz niewielu Żydów europejskich na Przylądku Dobréj Nadziei, są jeszcze w Afryce Falasze. czyli czarni Żydzi abisyńscy. Za potomków Żydów Azyi Mniejszéj i Armenii uchodzić mogą Lachamuli, odkryci w Swanii u południowego stoku Kaukazu. W Jemenie i Hedżranie w zachodniéj Arabii, liczne znajdują się osady żydowskie. W krajach Eufratu i w Persyi znani są Żydzi od dawna. w krajach Turkomańskich mieszkają w czterech twierdzach Szerisebs, Kitab, Szamatan i Urta Kurban i w 30 wsiach, gdzie mają swoje osobne dzielnice, a pod względem praw, używają ich na równi z mieszkańcami, lecz płacą wyższe od nich podatki. Daléj Żydzi są osiedleni w głębi Chin, a w Kochinie są Żydzi biali i czarni. Kochin leży u brzegów Malabaru i dzieli się na część angielską, oraz na część pozostającą pod opieką Anglii, w téj ostatniéj leży miasto żydowskie. Według podań, w 70 lat mniej więcej po Chrystusie, w krótce po zburzeniu świątyni i rozpędzeniu Żydów, około 10,000 przesiedliło się do Kranganore nad morzem. Ztamtąd w r. 1565 uszli przed Portugalczykami w głąb Kochinu, gdzie radża przyjął ich gościnnie i nadał im ziemię. Żydzi kochańscy dzielą się na białych czyli jerozolimskich i na czarnych. Pierwsi są niewątpliwie potomkami dawnych osadników, drudzy pochodzą od krajowców, którzy przyjęli wiarę mojżeszową. Nic łączą się oni z sobą, i mają osobne synagogi.

—* **Do statystyki pijaństwa.** Najnowszy zeszyt *Journ. de Méd.* zawiera między innemi ciekawe wiadomości ze statystyki pijaństwa, które tutaj podajemy: 1 Dziennik hiszpański *El progresso med.* w drugim artykule omawia nadzwyczajne wzmaganie się pijaństwa pomiędzy najuboższą klasą ludności w Hiszpanii. 2. Dzienniki amerykańskie pełne są utyskiwań na tę rzeczywitą plagę ludzkiego rodzaju; między innemi przytacza dziennik *Medical Rec.* zastraszającą statystykę pijaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj, gdzie naliczył pijaków 600,000, co uczyni jednego pijaka na 67 mieszkańców, a konstatuje z największą pewnością, że rok rocznie liczba ta o 100,000 się zwiększa. W przeciągu dziesięciolecia od r. 1845—1855 zmarło tam na chorobę opilstwa (delirium z pijaństwa) 300,000 osób, a 100,000 przyjęto do szpitali powszechnych w nienormalnym stanie rozdrażnienia z nadwerężonym mózgiem i zbałwaniałych. Pierwsi pozostawili milion sierót po sobie.

Dla mających rozchorzałych na „opilstwo" wystawiono w Bringhampton z największym komfortem i wszelkiemi wygodami urządzony szpital, gdzie od lat 5 w kuracyi zostawało: 39 księży, 8 urzędników magistrackich, 40 kupców, 226 lekarzy, 546 „gentlemenów" i 1887 „panien z majętnych rodzin". W Anglii wydano najzaciętszą wojnę pijaństwu; wszystkie władze używają wszelkich środków, które tylko państwo do dyspozycyi posiada, aby zapobiedz temu zbestwieniu i upadkowi ducha ludzkiego. Co jednak najciekawsze, iż nałóg ten napotykany bywa najczęściéj między klasą zamożniejszą, gdzie smakosze win „tak długo smakują, aż się zepsują". Według Tiena widzisz tam młodzież w pierwszym zaraniu życia już znarowioną i oddającą się temu nałogowi. Kilka dzienników szczególniéj uderzają na kobiety, które się temu nałogowi oddają. Podług *Practitioner* kobiety należące do tak zwanego „wyższego świata" (piękna mi wyższość.) używają wielkiéj ilości alkoholu w szampanach, Xeres i w piwach różnego gatunku. We Francyi panuje ten sam zwyczaj, a przedmiot ten zajmuje nader żywo obecnie akademią medyczną w Paryżu.

dobne. Kortezy radzą a radzą, ale dotąd nic zbawiennego nie uchwaliły chyba to, że skutkiem ich zaciętéj walki zmieniają się ciągle ministerstwa. Podobny wypadek zaszedł znowu w tych dniach w sejmie hiszpańskim, w którym większość posłów oświadczyła, że do obecnego ministerstwa nie mają zaufania. Dotąd nie wiadomo, co ministrowie poczną.

— Telegram donosi, że król rozwiązał kortezy z powodu niezaufania, które znowu dali jego ministerstwu. Nowe wybory wyznaczono na 2 kwietnia a zwołanie sejmu na 24 kwietnia.

Serbia. Przez Wiedeń dochodzą wiadomości, jakoby Serbowie gotowali się do nowych rozruchów przeciw sułtanowi. Domyślają się, że trzymają w tém rękę Moskale i że ks. Milan odwiedzając cara moskiewskiego w Liwadyi, otrzymał od niego wskazówki, ażeby stawiać Turcyi opozycyą. Kiedy według obrzędku słowiańskiego dnia 13 stycznia to jest w Nowy Rok słowiański składali zagraniczni konsulowie ks. Milanowi życzenia, tenże dziękując im, wspomniał także o „potężnym obrońcy rodziny słowiańskiéj,“ przyczém miał na myśli cara. Miał to powiedzieć, jak piszą, dla tego, ażeby dać poznać, że się o gląda na Moskwę a nie na sułtana.

Brazylia. Widocznie Niemcy muszą się już dawać we znaki w Ameryce Południowéj, gdzie prawdopodobnie będą się starali o kolonie dla siebie, kiedy już teraz brazylijskie dzienniki lamentują. Jeden z tychże dzienników pisze: Dotąd przybywało wielu Niemców do Brazylii i mieli się dobrze, nikt się na Brazylią nie skarżył. Tymczasem zaszła w pewnéj restauracyi bójka między niemieckimi majtkami a brazylijską policyą i Niemcy ni ztąd ni z owąd robią z tego wielkie rzeczy. Rząd brazylijski, żeby dać Niemcom satysfakcyą, oddalił policyantów od urzędu, ale to Niemcom nie dość. Zbroją oni 4 okręty wojenne, które mają być wysłane nad brzegi brazylijskie, oprócz tego żądają Niemcy od cesarza, ażeby wydał lepsze dla Niemców prawa o małżeństwach, o sierotach i Bóg wie nie o czém. Tysiące kolonistów niemieckich żyło w Brazylii do r. 1870 i było im dobrze, a teraz przybiera rząd niemiecki tak groźną postawę.

Pisma niemieckie odpowiadają na to, że tak daleko jeszcze nie przyszło i że Niemcy będą w zgodzie żyli z Brazylią.

Australia. Na wyspach australskich panuje dotąd obrzydny zwyczaj handlowania ludźmi. Skutkiem tego lud sprzedawany i zwykle źle traktowany dopuszcza się morderstw. Tak niedawno temu zamordowano z nienawiści do Anglików najniewinniéj biskupa Pattesona. Teraz donoszą dzienniki, że 40 sprzedanych wyspiarzy z wyspy Salomon uderzyło na pokładzie okrętu na Anglików i wymordowało ich. Namiestnictwo angielskie w Australii wysłało do rządu angielskiego podanie, ażeby znieść na wyspach handel ludzi.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 26 stycznia.

—* **Czytelnia Szkoły wieczornej** pomnożyła się w ostatnim czasie znacznie darem p. *Chociszewskiego*, księgarza tutejszego. Przeszło 20 stósownych dla młodzieży dziełek ofiarował p. *Chociszewski*, pomnażając tém samém czytelnią, założoną ofiarą p. *Żupańskiego*.

—* **Od Zarządu** Spółki Pożyczkowéj Kłeckiéj odebraliśmy: Instrukcyą Mężów zaufania z obszerniejszem objaśnieniem jéj znaczenia. Dla braku miejsca odkładamy pismo to do następnego numeru.

—* **Z okolic** nadgoplańskich dochodzą nas ważne uwagi o agitacyi przeciw odebraniu duchowieństwu inspekcyi szkólnéj, które równie dla braku miejsca do przyszłego numeru odłożyć jesteśmy zmuszeni.

—* **Teatr polski** w Śremie, pod dyrekcyą J. *Kalicińskiego*. W niedzielę 28 stycznia: Konkurent i Mąż, komedya w trzech aktach, premiowana na konkursie w Warszawie p. J. Korzeniowskiego Dwaj Dragoni. Śpiew charakterystyczny układu *Levesseura*, wykona p. *Hennig*. Folwark Primerose komedyo-opera w 1 akcie muzyka *Jule Ferre*.

—* **Teatr polski.** W Sobotę 27 stycznia w teatrze miejskim po raz pierwszy: Pracowici próżniacy komedya w 3 aktach *Michała Bałuckiego*, uwieńczona nagrodą na konkursie w Krakowie r. 1871. W środę 31. stycznia w teatrze miejskim Wilhelm Tell. Dramat w 5. aktach *Fr. Schillera* — benefis p. *Joanny Góreckiéj*.

Z Ostrzeszowskiego 22 stycznia. W Dominium M. 2 razy t. j. rok po roku lokomobila stodoły wraz wszelkiemi sprzętami spaliła.

— W Laskach, dobrach poklasztornych, postanowił dziedzic kościół protestancki wybudować, ofiarowawszy na utrzymanie pastora 80 mórg ziemi i 200 tal. rocznéj pensyi, jeżeli ministeryum zgodzi się na życzenie dziedzica. Wieś Laski jest czysto katolicką wyjąwszy dworu. Do parafii téj będą więc należały wsie zlutrzone o pół mili odległe, jakoto Trzcinica, Wodziczna i niektóre dwory, które przed 12 laty nasi rodacy dzierżyli.

Na prośnie, pod Mierkowem, odgraniczającéj nas od Królestwa Polskiego kupił p. Kronberg z Warszawy papiernią, w któréj około 500 robotnika pracować będzie. Jéj zrestaurowanie i ulepszenie machin, na wielką skalę, spiesznym krokiem postępuje. Urzędnicy mówiący tylko po niemiecku, wyjąwszy jednego Izraelity sprowadzają masę robotników ale tylko swych ziomków.

Gostyń 24 stycznia. Monotonnie i smutnie wlokące się tutaj dni obecnéj zimy, przyjemnie rozerwało w niedzielę Towarzystwo amatorów, odegrawszy na cel dobroczynny dwie sztuczki, pierwszą komedyjkę Fr. Szymanowskiego p. t. „Komornik poeta“ drugą sztuczkę dramatyczną p. t. „Amerykanie“. Pierwsza żadnéj dla Gostynianków nie mająca tendencyi, prócz wesołego ogólnego usposobienia, żadnego téż innego na publiczności nie zrobiła wrażenia. Role stósownie rozdzielone, odegrali amatorzy nadspodziewanie bardzo dobrze a mianowicie pan Jowialski komiczną swą grą i ładnemi dość charakterystycznemi śpiewkami przyczynił się głównie do urozmaicenia i dobrego odegrania wesołéj komedyjki, co też i o grze pana Walerego powiedzieć można. PP. Eliza i Cecylia grały również dobrze, z wrodzoném sobie czuciem. Inne zupełnie na każdym zrobiła wrażenie z czuciem i werwą odegrana sztuczka p. t. Amerykanie. Wdzięczny ten obrazek, tak żywo malujący charakterystyczną stronę naszego ludu, odegrali amatorzy, w oryginalne ubiory z okolic Gostynia ubrani, tak naturalnie i z takiém przejęciem się swemi rolami, że nie jednemu z publiczności łzy radości i szczęścia w oczach zaświeciły, gdy zapomniawszy o smutnéj rzeczywistości, ujrzał w miłem wiejskiém ustroniu popędliwą chociaż w gruncie serca dobrą Sobkowę, oryginalną postać Sobka lub usłyszał wdzięczny i miły głosik Kasi, gdy śpiewając lub gwarząc pocieszała strapionego Jonka.

Licznie zgromadzona publiczność z miasta i okolicy hucznemi oklaskami podziękowała aktorom za podjęte trudy i mile spędzoną chwilę wieczorną.

Po teatrze grono gostyńskiéj młodzieży, zapomniawszy niestety o roku smutnéj rocznicy, bawiło się tańcem aż do rana.

W jednéj z wsi okolicznych Gostynia dziewczyna, porodziwszy dziecko, prawdopodobnie je zabiła, a chcąc je ukryć, owinęła je w płaty i wyniosła na górę pod dach. Slady krwi i zniknięcie dziecka wkrótce zbrodnię wykryły a nieszczęśliwa matka nie czekając ludzkiéj sprawiedliwości także się na drugi dzień do wieczności przeniosła.

Z Warmii 22 stycznia. Czytam w *Orędowniku*, że w tamtych stronach podobno już wiele podpisów jest zebranych pod petycyą o zachowanie inspekcyi duchownéj. Pozwalam sobie tę pocieszającą wiadomość napisać, że i u nas podobne podpisy w tych dniach się zbierały. Ale jakoś nie każdy się garnie, i tak: jedni nie mają do tego czasu, drugim ta rzecz jest obojętną, inni się obawiają, aby im podpisy na złe nie wyszły. Naturalnie, komu ciemno w głowie, ten sobie dobrą rzecz źle wyobraża.

Każdy może być pewnym, że gdyby takie rozerwanie szkoły od kościoła nastąpiło, toby nam później do naszych katolickich szkół mogli nauczyciela żyda albo jakiego i nego innowiercę nasłać, a jakiejże nauki od takiego nauczyciela dla katolickiéj dziatwy spodziewać się można? A jużto my Polacy najgorzéj byśmy na tém wyszli.

Według statystyki przez Dr *Grunenberga* zestawionéj i w Olsztynie drukowanej w 1864 r jest — a raczéj było wówczas — w powiecie Olsztyńskim polskich rodzin 7592, a głów 35,529. Niemieckich zaś familii 2,296 a głów 12,372. Niewiem jednakże, czy do Niemców liczono i tych, co obiema językami mówią, lub czy i tych, co sie w wojsku po niemiecku wyuczyli. Co się zaś tyczy religii, to było 44,167 katolików, a 3,420 ewanielików czyli luteranów, 301 żydów i kilka osób innych wyznań. W Wartemborskim więzieniu karném było 8 osób po litewsku mówiacych. O ile się liczba jakiéj ludności powiększyła lub zmniejszyła w ostatnich siedmiu latach — niewiadomo nic. Poznać wszakże można z tego stósunku Polaków do Niemców, że petycya wspomniana powinna liczyć wiele podpisów, przy wyborach posła do sejmu powinniby Polacy także mieć górę.

Ze Złotowa 23 stycznia. Już przeszło 5 lat istnieje u nas Towarzystwo pożyczkowe, w którym udział biorą obiedwie narodowości; dla tego téż w zarządzie zawsze przynajmniéj 3 Polaków zasiaduje; w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa tego, celem sprawozdania z czynności i obrania nowego nadzoru; wybór padł nie mal na tych samych członków.

Obrót w przeszłym roku wynosił: 49,871 tal. 13 sgr. 7 fen., dochód 25,059 tal. 21 sgr. 1 fen., wychód 24,811 tal. 22 sgr. 6 fen., więc pozostało w kasie 247 tal. 28 sgr. 7 fen. Kapitał obrotowy wynosił: 6071 tal. 1 sgr. 3 fen., jako to: 1953 tal. 10 sgr. 4 fen., powierzonych oszczędności członków i nieczłonków, 1116 tal. 27 sgr. 6 fen., udziału członków, 2812 tal. 21 sgr. 10 fen., pożyczek. 188 tal. 1 sgr 7 fen., funduszu rezerwowego. Pożyczek udzielono 671 w sumie 21,123 tal. 15 sgr. Dywidendy przypadło 8 [illegible], zniżono na przyszłość także procent z 10 na 8 od 100.

Fizyk powiatowy Dr. *Ablert Weiss* z Krajenki tłumacz niektórych poezyi polskich na język niemiecki został zamianowanym radzcą medycyny i został powołany do Gąbina. W Złotowie daje się nader czuć potrzeba drugiego lekarza, dla tego mamy nadzieję, iż fizyk nowozamianowany u nas się osiedli. Nasi nauczyciele znajdują się od Nowego Roku w bardzo krytycznem położeniu; pobierali bowiem dotąd dodatek do ich dochodu z kasy urzędowéj po $7^1/_2$ — do 10 tal. miesięcznie, tymczasem od Nowego Roku upadła owa wspomóżka. Mają wprawdzie nadzieję, iż takowa nastąpi, lecz tymczasem utrzymać się z familią z 12 talarów miesięcznie jest nie podobno. U nas zakładają czytelnię parafialną ludową, w któréj około 100 osób udział bierze, płaci się 5 sgr. wstępnego i po 1 sgr. miesięcznie. Znów dużo ludzi udaje się do Ameryki, mianowicie z pod Łobżenicy.

Wiadomości literackie

Wiadomości bibliograficzne polskie
podane przez księgarnią F. H. Richtera w Poznaniu (i Lwowie). (Ceny w talarach i sgr.)

Nr. XI.

Biblioteka umiejętności lekarskich. (Wydanie redakcyi gazety lekarskiéj). Nauka o chorobach kobiet. (Gynaekologia). Przekład dzieła dra G. Veita: „Krankheiten der weiblichen Geschlechtsorgane. Puerperalkrankheiten.“ (2. Auflage. Erlangen 1867) przez dra Mieczysława Gruella, z 82 drzeworytami w teksćie Warszawa 1871. 6. 20 —

— Policya lekarska. przekład dzieła dra Wacława Mayzela Tom III. Warszawa 1871. 4. 15 —

Kalendarz lekarski na rok 1872 (Wydanie redakcyi Gazety lekarskiéj.) Rok III. Warszawa 1872. 1. 7. 6

Łoziński Wład. Galicaina. Kilka obrazków z pierwszych lat historyi galicyjskiéj. Lwów 1872— 24—

Schmidt Józef. Kuchnia polska, czyli dokładna i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, jako to: zup, pasztecików, sztuki mięsa, sosów, suszpików, majonesów, jarzyn, potraw z jaj, potraw mięsnych, garnitur do jarzyn i innych potraw, legumin gorących i ziemnych, pieczystego, ryb, farszów, promów, galaret, umsów blamanżów, mleczek i marmelad, pieczenia ciast, tortów i cukrów; robienia lodów i kompotów; smażenia soków i konfitur, tudzież przysposabiania rozmaitych zapasów spiżarni pojedyńczo, najtaniéj i najzdrowiéj. Piąte nieodmienne wydanie. Przemyśl 1871. 1. 20.

Nr. 2. **Przyjaciela dzieci i młodzieży** zawiera: Jakie to mądre dziecko, to nad swój wiek! (z ryciną). Hipolit Cegielski, dok. Wisła, Gdańsk i morze bałtyckie (z ryciną). Swiecznik morski przy ujściu Wisły do morza, rycina. Straszne przygody Franusia, dokoń. Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Jakóbie Chociszewskim, ojcu wydawcy Przyjaciela Dzieci i Młodz.

Korespondencya Redakcyi.

Panu koresp. z Szamotuł: Ustęp wypuszczony drażni. — P. kor. z Wągrówca: Pauje krew, prosimy o nas pamiętać. — Korespondentowi z Warmii: „Homeopatyą“ dr. C. Heringa nabyć można w księgarni F. H. Richtera. Poznań ulica Wilhelmowska nr. 10. Cena za 4 zeszyty 3 tal. 10 sg.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 25. stycznia.

				naj- wyższe sgr.	średnie sgr.	naj- niższe sgr.
Przenica piękna za szefel	84		fnt.	105	[illegible]	95
" poślednia	"	"	"	92 1/2	[illegible]	90
" ordynarna	"	"	"	88 3/4	86 1/2	85
Żyto piękne	"	80	"	66 1/2	66	65 1/2
" poślednie	"	"	"	65	64	63
ordynarne	"	"	"	—	—	
Jęczmień duży	"	74	"	54	52	50
" mały	"	"	"			
Owies	"	50	"	37 1/2	36	35
Groch wrzący	"	90	"	—	—	—
" na paszę	"	"	"	—	—	—
Rzepik zimowy	"	"	"	—	—	—
Rzep	"	100	"	—	—	—
Rzepik letni	"	"	"	—	—	—
Rzep	"	"	"	—	—	—
Tatarka	"	"	"	—	—	—
Kartofle	"	100	"	—	—	—
Wyka	"	90	"	—	—	—
Koniczyna czerwona za ct.		100	"	—	—	—
" biała	"	"	"	—	—	—

Gdańsk, 25 stycz. sł. Przenica sł. i ta. Ordynarna, czerwona-pstra, pstra jasna i wysoko pstra 120-123 funt. od 70—73 tak czerwona 126—132 75—78 tal. za 2000 funt.

Żyto słab. 120—128 funt. 51—53 1/4 tal. za 2000 fnt.

Jęczmień mały 102—108 fnt. 43—46 tal.

" duży 108—114 fnt. 45—50 tal. za 2000 fnt.

Groch według jakości 47—49 tal. dob. wrący do 48 3/4 tal. za 2000 fnt.

Owies 41—43 tal. za 2000 fot.

Okowita za 10,000 litr. 23 tal.

Wrocław 25 stycznia.

Przenica biała za 100 Klgr.			—	7	8 1/4	tal.
dto żółta	"	"	—	6 11/16	7 13/16	—
Żyto	"	"	—	5	5 1/2	—
Jęczmień	"	"	—	4 1/2	5 3/16	—
Owies	"	"	—	4 1/3	4 5/16	—
Groch wrący	"	"	—	4 2/3	5 1/3	—
Groch na paszę			—	4 5/16	4 11/16	—

Koniczyna czerw 14 1/2 — 21 tal. biała 19 —25 tal 50 Kilgr

Ziemniaki 50 Kilgr. 152 ft. 28—30 sbr 5 litr 3 1/4 4 sbr

Berlin, 25 stycznia. 1000 Kgr. Pszenica loco styczeń pł. tal.—kwiecień-maj 79—78 3/4 pł. tal maj-czerw. pł. 79 1/4 tal czerw. lip. 79 1/2 tal.

Żyto stycz. 55 1/2 tal., kwiecień maj 55 3/4—56 1/2 tal. czerwiec 56 3/4 tal. pł. czerw. lip. 57—56 pł.

Jęczmień wielki i mały 46—61 tal.

Owies loco stycz. 42—50 tal. pł., st. luty tal., na wiosnę 47—1/2 tal. maj czerw. 47 1/2 tal czerw. lip. 48 1/2 tal

Groch wrący 52—58 tal., na paszę 48—51 tal.

Rzep. zimowy — tal.

Petrolej loco st. 13 1/2 tal., st. luty tal. luty marzec 12 1/2 tal.

Okowita bez beczki 100 litr. po 100%-10,000% styczeń 23 tal. 21—20 śg. pł. kwiecień maj 23 tal. 27 śgr pł maj-czerw 23 tal 28 sgr czerw-lip. 24 tal 3—2 sgr lip.-sierp. 24 tal. 8—6 sgr. pł.

Papiery: stałe. Pożyczka związkowa	105 1/2
Akcye marchijsko- poznańskie 5% pierwsz.	82 1/4
Obligi państwa pr. 3 1/2 %	89 1/4
Poznańskie nowe listy zastawne 4%	94 1/4
Poznańskie listy rentowe 4%	95 1/4
Polskie listy zastawne 4%	75 1/4
Rosyjskie banknoty	83 1/4
Austr. Franc. kolejowe 3% pierw. nowe	293 1/2
Losy 1860 5% austryackie	94
Amerykany 1882 r.	97
7 1/2 procentowe Rumuny	46 1/2
Włoska pożyczka 5%	66 1/2

Bank rólniczo-przem. Kwilecki. Potocki i Sp. 106 pł. dnia 25 stycznia na giełdzie berl.

Nakładca i Redaktor odpowiedzialny Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami A. Schmadicke w Poznaniu.